Zeszyt VI. Wrzesień 1896.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY

wychodzi co miesiąc.

Cena całego rocznika z góry zapłacona wynosi koronę.

Adresować:

O. Norbert Golichowski, Redaktor „Głosu św. Antoniego“ we Lwowie, w klasztorze OO. Bernardynów.

Współpracownicy naszego pisma, jakoteż zelatorowie i zelatorki, zebrawszy 10 prenumeratorów, otrzymają egzemplarz gratis.

Oświadczenie Redakcyi:

W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w „Głosie św. Antoniego z Padwy“ czysto tylko historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.

WE LWOWIE, NAKŁADEM OO. BERNARDYNÓW.

Wyciąg ze statutów
pob. stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

I. Cel.

Cel jest podwójny:

1. Dzięki składać P. Bogu za osobliwszy przywilej jakim się cieszy św. Antoni z Padwy w niebie i na ziemi.
2. Prosić św. Antoniego, aby ci, co się do Niego udają w potrzebach duszy i ciała, albo szukają królestwa bożego i jego sprawiedliwości doznali wysłuchania tj.:

a) aby poganie, niewierni, żydzi, heretycy schyzmatycy znaleźli światło wiary, którego nie mieli lub mając utracili;

b) aby grzesznicy, tak drodzy św. Antoniemu, znaleźli łaskę bożą utraconą przez grzech, i aby wrócili do Boga przez prawdziwą pokutę;

c) aby zakonnicy trzech reguł św. Franciszka Serafickiego, szukali gorliwie skarbu serafickiego, złożonego w regule i ustawach zakonnych, i aby go znalazłszy, troskliwie tego skarbu strzegli;

d) aby ubodzy znaleźli chleb powszedni;

e) aby ci, którzy cześć lub fortunę utracili, takowe odzyskali.

II. Obowiązki.

Aby celu wyż wykazanego dopiąć, stowarzyszeni powinni:

3. odmawiać codzień potrzykroć Chwała Ojcu itd., dziękując Bogu w Trójcy św. Jedynemu za moc udzieloną św. Antoniemu z Padwy;
4. odmawiać co dzień na cześć św. Antoniego z Padwy, responzoryum „Si quaeris“ z modlitwą lub natomiast Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała;

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

Treść: 1. Św. Antoni i obowiązki chrześcijańskie. 2. Nauka duchowna z pism św. Antoniego o nadziei. 3. Żywot św. Antoniego z Padwy. (C. d.) 4. Chleb dla ubogich. 5. Cześć św. Antoniego w kraju i łaski odebrane. 6. Rzeczy zgubione powraca św. Antoni. 7. Wiersz na cześć św. Antoniego, napisała A. J. 8. Nowe dobrodziejstwa dla czcicieli św. Antoniego z Padwy. 9. Polecenia i dziękczynienia. 10. Jałmużny zebrane. 11. Jałmużny rozdane 12. Nowi członkowie. 13. O budowie kościoła i klasztoru we Fradze. 14. Bibliografia. Nowość i cel zacny.

CZĘŚĆ NAUKOWA.

Święty Antoni i obowiązki chrześcijan-katolików.

Ojciec święty Leon XIII. dnia 10. stycznia 1890 wydał pismo okólne do wszystkich, całego świata wiernych, w którem to piśmie przenika rozmaite stosunki społeczeństwa i podaje mądre nauki i rady. Nauki te i rady w podziw wprawiły nawet akatolików, czyli nie chrześcijan katolickich. Nam więc wiernym dzieciom Kościoła Chrystusowego szczerze tych rad i nauk trzymać się należy, a tem samem zażegnamy wiele klęsk, i usuniemy to złe, które nas trapi. My czciciele św. Antoniego tem bardziej mamy iść

za głosem Ojca świętego, papieża, abyśmy modlitwą i pracą podjętą pod chorągwią św. Cudotwórcy przynieśli te dobre owoce dla społeczeństwa, jakich się Leon XIII. spodziewa po swojej encyklice.

Do Boga oko nasze zwracać się powinno, do Niego zmierzać wszelka nasza dążność, to najwyższe nasze prawo i cel naszego istnienia. Wszakeśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże i z natury od Boga nam danej dusza nasza czuje ten pociąg ku Stwórcy swojemu. Do Boga doprowadzi nas myśl o Nim i miłość ku Niemu. On jest najwyższą prawdą, a duch tylko prawdą żyje, On jest najwyższą świętością i źródłem wszelkiego dobra, a wola nasza może je posiadać.

O tem ma pamiętać każdy człowiek, każde społeczeństwo i każde państwo. Naszym obowiązkiem jest wobec niebezpieczeństw, jakie nas otaczają, myśleć i działać podług zasad chrześcijańskich tak w życiu prywatnem jak i publicznem. Nie ulega wątpliwości, powiada Ojciec święty, Leon XIII., nie ulega wątpliwości, że wyznawcy wiary katolickiej mają liczniejsze i ważniejsze obowiązki co do życia praktycznego, aniżeli ci, którzy wielkiego dobra tej wiary wcale nie mają, lub tylko w części posiadają. Dlatego katolicy powinni kochać Kościół i wiernie mu służyć. Jeśli kochać powinniśmy ojczyznę ziemską, tem bardziej po-

winniśmy kochać Kościół, któremu zawdzięczamy życie bez końca. Dobra duszy mają mieć pierwszeństwo nad dobrami ciała. Obowiązki względem Boga mają nam więcej na sercu leżeć, niżli obowiązki względem ludzi. Winniśmy i musimy z jednej strony kochać siebie samych, naszym współbraciom dobrze świadczyć, ojczyznę, w której się urodziliśmy i zwierzchność miłować, ale obok tego nie wolno nam zapominać, że powinniśmy miłować Kościół, jako naszą matkę i Boga naszego najserdeczniejszą miłością, do jakiej zdolni jesteśmy. Gdy ci co stoją u steru państw wydają rozkazy przeciwne Bogu i Kościołowi, wówczas mamy się powodować zasadą apostolską: więcej trzeba być posłusznym Bogu niż ludziom. (Dzieje ap. V. 2). Co się dzieje z krzywdą religii, obraca się i na zgubę samego państwa. Prawem nie jest to, co uwłacza Bogu. Rozkazy tego rodzaju są niesprawiedliwe. Św. Piotr wyraźnie rzekł do tych, którzy chcieli ograniczyć wolność opowiadania ewangelii: rozsądzcie sami, jeśli jest sprawiedliwa przed oczyma boskiemi, was raczej, niżli Boga słuchać, bo nie możemy, cośmy widzieli i słyszeli nie mówić (Dzieje ap. IV. 19. 20).

Ludzie w obecnych czasach pomyśleli w swem szaleństwie, że nie potrzebują przykazań bożych, Kościoła. Stąd jawnie i skrycie występują przeciwko religii katolickiej, nakła-

dają wyznaniu katolickiemu pęta i okowy, a błędom najzgubniejszym przyznają wolność najzupełniejszą.

Wobec tego stanu rzeczy musimy się o to starać, aby świętą wiarę przechować w własnem sercu i uzbroić się przeciw zwodniczym wywodom fałszywej nauki. W miarę zdolności powinniśmy pilnie badać prawdy wiary i modlić się gorąco słowami apostołów: przymnóż nam wiary. (Łukasz XVII. 5). Tchórzostwem albo dowodem słabej wiary jest ustępować lub milczeć wobec nieprzyjaciół wiary. Jedno i drugie jest niegodnem chrześcijanina, jest zniewagą Boga, zgubnem dla jednostek i ogółu. Im większa i zaciętsza walka, tem więcej z pomocą Bożą należy spodziewać się zwycięstwa. Ufajcie, rzekł Chrystus, jam ci zwyciężył świat. (Jan XVI. 33.) Chrystus nie potrzebuje pomocy ludzkiej do zwycięstwa i obrony Kościoła, lecz w swej nieskończonej dobroci pragnie nam dać cząstkę w zasługach, które On dla nas uzyskał.

Obowiązek ten wymaga, abyśmy wiarę katolicką otwarcie i śmiało wyznawali i podług sił naszych starali się o jej rozszerzenie. Wiarę tę wyznawać i szerzyć mamy w harmonii z Kościołem. Wiara bowiem chrześcijańska nie opiera się na powadze ludzkiej, ale Boskiej. W co wierzyć i co szerzyć, uczy Kościół Boży, czyli społeczeństwo, którego Chrystus jest głową niewidzialną, a widomą papież. Kościołowi jest

danem wskazać, które prawdy objawił Bóg. Z tego też tytułu należy się Kościołowi zupełne posłuszeństwo. Również i to nam wiedzieć potrzeba, że Kościół nie jest przypadkowym związkiem chrześcijan, lecz społeczeństwem z doskonałem urządzeniem przez Boga ustanowionem w tym celu, aby duszom zapewnić pokój i zbawienie. Do osiągnięcia tego celu posiada właściwe środki. Do wiernych zatem należy myśleć i działać w jedności z Kościołem. Przywykli do posłuszeństwa, nie działając na własną rękę z bohaterstwem bronią religii, trzymają się mądrości politycznej, jaką rozwija Kościół w porządkowaniu i urządzeniu spraw publicznych. Rządy zaś Kościoła należą do Biskupów w jedności z Papieżem Rzymskim. Nikt z pospolitych chrześcijan nie może sobie rościć prawa do sądzenia swego Biskupa. Sąd ten oddał Chrystus Pan jedynie temu, do którego rzekł: paś baranki moje, paś owce moje W końcu Ojciec św. Leon XIII. napomina i zagrzewa swych wiernych, żeby życie urządzili według zasad chrześcijańskich, żeby wskrzesili i pielęgnowali miłość Boga i bliźniego, jako podporę życia chrześcijańskiego. Niech tedy ucichnie, jeśli gdzie jest niezgoda, niech zamilkną spory, które rozpraszają siły wojowników, a religii zgoła nie są pożyteczne. Ze zjednoczonym przez wiarę umysłem, ze zjednoczoną przez miłość

wolą żyjmy, jak nam przystoi, miłością Boga i bliźniego. Rodzice zaś na to baczyć mają, aby te zasady wszczepić w dzieci swoje, w tym też celu o dobre szkoły dla nich usilnie się starać powinni. Najwięcej zaś wpływać ma na umysł dziecka wychowanie domowe. Jeżeli młodzieniec nauczył się w rodzicielskim domu żyć podług pewnych zasad, jeśli ten dom był dla niego szkołą cnót chrześcijańskich, dobro publiczne z niego będzie miało pomoc.

Święty Antoni uproś rodzicom gorliwość w wychowaniu dzieci w zasadach i praktykach chrześcijańskich, spraw to, aby wszyscy przejęli się naukami przez Namiestnika Chrystusowego nam podanemi.

Nauka duchowna z pism św. Antoniego.

Nadzieja.

Nauka o Nadzieji chrześcijańskiej napisana przez św. Cudotwórcę jest cenną, aczkolwiek nie obfitą. Nie da się atoli stanowczo zaprzeczyć, jakoby nasz Święty nie mówił często i żarliwie o tej boskiej cnocie. Wszak w XIII. wieku ludzie tonęli w rzeczach doczesnych, kaznodzieje zatem musieli mówić o rzeczach przyszłych, odrywać serca od ziemi i podnosić do Nieba.

Tak a nie inaczej postępował i św. Antoni Padewski. Wołać on musiał często: w zgórę

serca! podnoście wasz umysł i serce z tej ziemi tam ku górze, skąd nam przyświeca świetniejsza przyszłość i lepsze i niezawodne szczęście. O nadzieji chrześcijańskiej mówił on, aby dźwigać słabnących, dodawać im odwagi, naprowadzić grzeszników na drogę zacną, a zagrzać do wytrwania sprawiedliwych. W tym artykule umieścimy te myśli, które się o nadzieji znachodzą w pismach naszego Patrona. W kazaniu na 23. niedzielę po św. Trójcy rzekł on: nadzieja jest oczekiwaniem dóbr przyszłych. Oczekiwanie to rodzi w nas uczucie pokory, a które to uczucie występuje na jaw przez czynną wierność w służbie Bożej. Ze szczytów wiary możemy oglądać ziemię obiecaną. Przy świetle tejże samej wiary przeglądamy się w cudownościach niebieskich przybytków, poznajemy ich wiekuiste istnienie.

Ależ czyż ta błogosławiona ojczyzna, do której wzdychamy, ta korona chwały, ten tron błyszczący, to szczęście bez odmiany, te skarby pokoju i miłości nam się kiedyś dostaną w udziale? Tak! pójdziemy do ziemi żyjących, upoimy się kiedyś rozkoszami nieba. Ta nadzieja wyciśniętą jest w naszych sercach, i ona nas nie zawiedzie. Światło wiary nie jest czemś zwodniczem, nie jest błędnym ognikiem na błotnych polach się unoszącym. Bóg odsłaniając nam trochę widoku na niebo, nie mógł chcieć wlać w serca nasze pragnień nie mogą-



Swięty Antoni w stroju admirała.

Patrz opis tego cudownego wypadku w Głosie św. Antoniego na str. 98—100.

cych się urzeczywistnieć. On chciał nas pociągnąć do służby swojej przynętą zysku i nadzieją dobra niewypowiedzianego. Ta nadzieja, to oczekiwanie dobra przyszłego nie może nas zawieść, gdyż ona opiera się na dobroci i wszechmocności Bożej. U świętego Mateusza napisano: oto król twój idzie tobie cichy (XXI. 5). Św. Antoni tak te słowa określa: W powyższych słowach zawarte są trzy pobudki do ufności względem Boga: 1. Jego majestat: oto król twój, 2. dobroć Jego serca: idzie ku tobie, 3. Jego boska życzliwość: cichy czyli pełen łagodności. (Kazanie na niedzielę palmową). Takie to są podstawy, na których się wspiera nasza nadzieja. Bóg jest naszym królem. On ma potęgę, której się nic nie oprze. Jest bardzo bogatym. Jest też bardzo dobrym. Dał nam też zadatek obfity swojej wierności i swojej miłości. Syn Boży przyszedł do nas. Zstąpił na ziemię, aby nas podniósł do nieba. On pracował, abyśmy wytchnęli. On cierpiał, abyśmy zasłużyć sobie mogli szczęście. On umarł, aby nas wprowadził w przybytki żywota. Ustanowił święte Sakramenta, abyśmy mogli odszukać, zachować, pomnożyć w naszych duszach życie łaski, które jest początkiem życia chwalebnego, jak chwała jest dokonaniem życia przez łaskę. Przyrzekł naszym modlitwom skutek niezawodny.

Dał nam też środki zapewniające nam pozyskanie nieba. Czyż mógł już więcej nam

złożyć dowodów swojej życzliwości? Powinniśmy zatem z całą najzupełniejszą ufnością polegać na obietnicach Tego, który dobrym jest, i oszukać nie może. Jego słowo się sprawdzi, a obietnice nam dane co do żywota wiecznego i co do środków doń wiodących bez wątpienia się ziszczą. Nasza nadzieja spoczywając na fundamencie wierności, dobroci i słowa Bożego, przez Kościół Boży przepowiadana, może wznosić się ku niebu na kształt wspaniałego gmachu. Podtrzymywać ją będą pomocy Świętych i Królowej Świętych.

Ciemności grzechu — mówi św. Antoni (w kazaniu na IV. Niedz. postu) ogarniają nasz umysł, wydają grube dymy próżności, rodzą i gromadzą po nad naszemi duszami chmury złych myśli. Gdyby nam nie dała światła łaski Najświętsza Panna i Święci pańscy, gdyby nas minęły ich prośby, nie pozostałoby nam nic z nadziei, a wszystka energia odeszłaby nas. Aleć na szczęście możemy liczyć na miłość macierzyńską Maryi, na Jej skuteczną modlitwę i na Jej wstawiennictwo wszechpotężne. Święci, pewni swego zbawienia pracują nad naszem zbawieniem. Oni z nas oka nie spuszczają, oni są zawsze gotowi ku naszej pomocy. Niech ufność zawsze nam towarzyszy. Obrońcy nasi są liczni. Oni są potężniejsi od naszych wrogów. Możemy rzec z Dawidem: bo choćbym też chodził w pośród

cienia śmierci, (tj. wśród największych ciemności) nie będę się bał złego, bowiemeć Ty jest ze mną. (ps. 22. 4.). Choćby stanęły przeciwko mnie wojska, nie będzie się bało serce moje, albowiem moc moja'ucieczka moja jesteś Ty (ps. 26. 3. 30. 4.).

Nadzieja jest cnotą wzniosłą dla swojego przedmiotu, natury i wskutek szczęśliwych wyników, jakie ona w nas rodzi. Bez nadzieji nie ma odwagi, nie ma wytrwania w cnocie, nie ma polotu duchowego, nie ma gorliwości i miłości. Nadzieja jest nam potrzebną, jak kotwica jest konieczną okrętowi wśród burzy. Oto jak św. Antoni to porównanie przeprowadza: Aby przybyć do przystani zbawienia, trzeba dwóch okrętów. Jednym z nich, to niewinność, drugim jest pokuta. Przez pokutę odnajduje się albo przechowuje się niewinność. Wszyscyśmy zaproszeni do okrętu pokuty, bez której nie dojdziemy do zbawienia. Bez tego okrętu wśród ciemności świata, wpadniemy w przepaść grzechu. Wichry pokus dmą gwałtownie. Trzeba zarzucić kotwicę. Kotwicą jest nadzieja, która okręt trzyma na miejscu wśród fal wzburzonych.

Podobnie wyraził się św. Paweł w liście do żydów: najmocniejszą pociechę mamy, jeśli uciekamy się do nadzieji (VI. 10). W czasie pokus trzeba zarzucić kotwicę. Kotwic takich jest cztery, gdyż miłosierdzie Boże, którego

się spodziewamy, działa na nas w czworaki sposób: ono nas wyprzedza, nam towarzyszy, za nami idzie, aby nas w końcu wnieść do chwały. (Kazanie na sobotę przed I. Niedź. postu.

Św. Antoni uczył też, pod jakiemi warunkami cnota nadzieji jest nam zbawienną.

Aby nadzieji nie zepsuła zbytnia ufność, musi się złączyć z bojaźnią, która jest początkiem mądrości. Nikt nie dozna słodyczy, jeśli wpierw nie skosztuje goryczy bojaźni. (Kazanie na niedz. wśród oktawy Trzech Króli). Nadzieja i bojaźń zachowują łaskę wlaną (niedz. XXIII. po św. Trójcy). Jeśli bojaźń sama istnieje bez nadziei, wówczas grzesznik wpada szybko w przepaść rozpaczy. Jeśli nadzieja istnieje bez bojaźni, wówczas grzesznika trzyma w grzechu, wyradza się w nim zuchwała ufność, nie prowadzi do Boga, ale oddaje go na łup przyjemności światowych.

Nadzieja podnosząc serca do rzeczy niebieskich musi mieć za towarzyszów: oderwanie się od rzeczy ziemskich i ducha ubóstwa.

Prawdziwi ubodzy nie tracą nadzieji. Ubodzy w dobra doczesne wzdychają za dobrami nieba. Na łono Boże zrzucają ciężar swoich trosk. Nie mając nic od ludzi i nie chcąc od nich niczego, wszystkie swoje pragnienia, swoję miłość, nadzieję, umieszczają w niebie. Trzy są stopnie nadzieji ubogiego, mówi św. Antoni: Prawdziwie ubogi ma nadzieję w miłosierdzie Boże, jego serce raduje

się wśród niedostatku, a stąd zasługuje sobie na chwałę w życiu wiekuistem. (Kazanie na I. niedzielę po św. Trójcy). Im więcej znosi ubóstwo na ziemi, tem bardziej rośnie jego nadzieja Wie, iż utrapienia święcie poniesione, są nasieniem wiekuistej szczęśliwości. (Kazanie na środę po niedz. II. postu).

Otóż kto kocha i czci świętego Antoniego z Padwy, przejmie się jego słowami i będzie pielęgnował cnotę nadziei w sercu swojem. Zacny czytelniku nigdy nie odrzucaj od siebie nadziei. Ona jest dla ciebie kotwicą wśród walk tego świata. Nadziei ci potrzeba w życiu a zwłaszcza w chwili skonu, kiedy szatan wszystkie siły wytęży, aby cię w rozpacz wtrącić. Teraz więc zawczasu niech nadzieja będzie słodką twoją podporą — a w chwili przejścia z tej ziemi do Nieba, stanie się słodkiem pokrzepieniem, promieniem jasnem otwierającem ci drogę do słońca miłości Bożej.

CZĘŚĆ HISTORYCZNA.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

(Ciąg dalszy.)

Rok 1221.

Posłuszeństwa zakonnego rozkaz zostaje spełnionym. O. Antoni i jego towarzysz byli już na okręcie i zdążali z powrotem ku Hisz-

panii. Z żalem żegnał Afrykę, w której chciał być męczennikiem. Afryka i dziś ma misyonarzy, a dzieła, w celu uwolnienia ludzi tamtejszych od niewolnictwa, odświeżają pamięć św. Antoniego. Wśród podróży morskiej okręt, na którym jechał nasz przyszły Cudotwórca o mało nie zatonął. Antoni padł na kolana i burzę uśmierzył *). Pomimo to okręt nie mógł dojechać do przystani hiszpańskiej i musiał zawinąć do jednego portu Sycylijskiego. Wysiadłszy na ląd O. Antoni złożył Bogu dzięki za ocalenie wśród burzy morskiej. Wkrótce udał się do klasztoru w Taormina o 25 mil włoskich od Messiny odległego. Tam go przyjęli bracia radośnie. Z nimi też przebył święta Wielkanocne, które w tym roku 1221 przypadły 11. kwietnia.

Tam usłyszawszy, że św. Franciszek Sesaficki zwołał swoich braci na kapitułę jeneralną do Assyża, do kościółka N. Maryi P. Anielskiej, zaraz powziął zamiar udania się tamże. Chciał na własne oczy oglądać Zakonodawcę swojego. Puścił się więc dalej w podróż z bratem Filippinem. Zielone Świątki przypadły owego roku 30. maja, i dlatego w tym czasie widzimy O. Antoniego obok św. Franciszka w Assyżu. Piękna równina Assyska wyglądała jak obóz wojska serafickiego. Nie

*) Słusznie za to w rezponzoryum na cześć św. Antoniego śpiewa lub mówi się „że morze ustępuje, niebezpieczeństwa ustają“.

było tam słychać trąbki wojennej, ale zato panowała tam cisza przerywana siedmiokrotnem śpiewaniem godzin kanonicznych już to wśród dnia, już to wśród cieni nocnych. Widok tylu zakonników zebranych pod naczelnictwem św. Franciszka, widok samego ubogiego, pokornego Zakonodawcy w otoczeniu mnóstwa ubogich a świątobliwych jego duchownych synów, zrobił na Antonim wrażenie nie do opisania. Chciał się rzucić do nóg św. Franciszkowi i rzec mu: Ciebiem to Ojcze widział w klasztorze św. Krzyża w Koimbrze, Tyś to mi się pokazał, *) powołując mnie do swego zakonu, oto jestem twoim duchownym synem. Lecz się wstrzymał i został w ukryciu. Przysłuchiwał się tylko rozmowom i naukom św. Franciszka, przypatrywał się zacnym przykładom swoich współbraci i czerpał z nich zbudowanie dla siebie. Tym sposobem się stało, że nikt nie zwrócił uwagi na Antoniego. Każdy prowincyał otrzymał swoich zakonników, nawet Filippina, towarzysza Antoniego do Afryki przeznaczono do Kastello, — Antoni jeden nie był przez nikogo wybranym, ani też do żadnego klasztoru przeznaczonym nie został **). O. Gracyan prowincyał z Emilii spostrzegł się, że nie ma kapłana do obsługi w kaplicy na pustelni. Wtem

*) Patrz zeszyt III. Głosu.

**) Brat Filippin mieszkał później w Kolombajo w Toskanii i umarł mając lat 87.

padły jego oczy na Antoniego, który nie miał żadnego sobie wyznaczonego miejsca. Pyta się go więc, ażali jest kapłanem. Tak, odpowiada Antoni. Chciałbyś iść ze mną do Romanii? pyta się go prowincyał. Owszem, odpowiedział Antoni. W kilka chwil O. Antoni puścił się w drogę z O. prowincyałem. W Romanii była pustelnia na górze zwana Monte Paulo. (Góra Pawłowa). Tam więc przeznaczono O. Antoniego, aby odprawiał mszę świętą i kilku zakonnikom rozdawał świętą Komunię. O jakże się cieszył, że na tak osobnem miejscu, nikomu nie znany mógł służyć Bogu i kilku braciom! Tam gotował się do lotu orlego na przyszłość, aby wymownie opowiadał słowo Boże, gromił występki a bronił uciśnionych. *(C. d. n.)*

Chleb dla ubogich

ku czci świętego Antoniego z Padwy.

Przegląd katolicki w Warszawie dnia 25. czerwca umieścił artykuł pod powyższym tytułem. Ponieważ nasze wydawnictwo nie tylko do tego zmierza, aby czytelników zaznajamiać z nauką Kościoła, ale i przychodzić w pomoc ubogim przez tak zwany Chleb św. Antoniego, dlatego gwoli rozbudzenia czci św. Antoniego, jakoteż pomnożenia ofiarności na rzecz w potrzebie materyalnej zostających ludzi, umieszczamy artykuł Przeglądu Katolickiego w całości:

Piecza o ubogich była po wszystkie czasy najwybitniejszą cechą, najulubieńszem zajęciem i zadaniem najszczytniejszem w religii Chrystusa. Zbawiciel sam pomiędzy ubogimi najuboższy, przyjąwszy za godło nowego królestwa, wykwintne, rzec można, ubóstwo, otaczał się w ciągu śmiertelnego życia, podobnymi sobie przyjaciółmi i dworzanami. Ubogim pierwsze dawał miejsce w swoich cudach, w swojej nauce, w swoich obietnicach. Błogosławieni ubodzy, boć wasze jest Królestwo Boże (Łukasz VI. 20). W ciągu wieków, gdy sam już nie mógł osobiście ocierać łez swym przyjaciołom ubogim, pobudzał mężów duchem swym owianych, którzy wyręczając Mistrza, Jego dzieło miłosierdzia dalej prowadzili. Całe szeregi historya wylicza tych prawdziwych Aniołów cierpiącej ludzkości, co nagich przyodziewali, głodnych karmili i opuszczonych cieszyli i wspierali.

Między nimi św. Antoni Padewski bardzo wybitne zajmuje miejsce. Z wielkiego magnata, dobrowolny żebrak przywdziewa siermięgę ubogą w Zakonie św. Franciszka i odtąd wylewa się cały na usługi tych, których barwę nosił.

Zasoby wielkiej swej nauki, nauki świętych, przeważnie zużywa na ich korzyść: ubodzy i pogardzeni u świata, to jego ulubieni słuchacze. Również dla podźwignienia ich z nędzy materyalnej, wyczerpuje skarby wielkiego

serca swego, z narażeniem życia podnosi często głos w obronie uciśnionych, wyciąga rękę do zamożnych i żebrze, aby nakarmić głodnych, a gdy środki ludzkie nie starczą, są nieskuteczne, apeluje do nieba, sprowadza cud, aby pocieszyć wdowę, otrzyć łzy sierocie, zagoić rany cierpiącego. Nie dość tego, tę miłość dla nędzy i ubóstwa przenosi nawet po za grób i z wieczności opiekuje się tymi, których los dzielił za życia. Świat chrześcijański zna świętego Antoniego, jako patrona rzeczy zgubionych, nie zna jednak, albo raczej nie domyśla się sposobu, jakim najłatwiej trafić do serca tego Opiekuna ubogich. Nowenny, modlitwy, posty, są to zaiste dzielne środki do zgromadzenia łask Niebios, i te najczęściej praktykują ci, co pośrednictwa świętego Antoniego w swych potrzebach żądają, zapominają przecież o sekrecie, który od razu otwiera serce Świętego, zapominają o jałmużnie, nakarmieniu głodnego i okryciu nagiego, które przedewszystkiem podbijają serce, jednają pomoc tego Ojca ubogich *).

Że tak jest, możnaby niezliczone cytować dowody z wieków ubiegłych. Lecz dowody brane z chwili bieżącej jaśniej świecą, łatwiej przekonywują. Zwróćmy tedy uwagę na chwilę

*) Na razie z uznaniem musimy podnieść, że w Poznańskiem i w Galicyi często płyną jałmużny na rzecz chleba dla ubogich. Przypisek wydawcy.

bieżącą. Wiek obecny to wiek egoizmu *), używania, materyalizmu. Ujemne te cechy upadającej ludzkości, warzą jak ogień wszelkie uczucia szlachetne, a szczególniej wyziębiają serce, rodzą obojętność na nędzę bliźniego. To też statystyka ubogich zalegających ulice, przedsionki kościołów, ciasne nory podziemi i strychów, jest przerażająca we wszystkich krajach.

Do zmaterjalizowanego serca skutecznie tylko można przemówić dowodem materyalnym, można je tylko przekonać starą zasadą prawa rzymskiego: daję, abyś dał. Tego też bodźca używa święty Opiekun ubogich, aby trafić do serc lodem materyalizmu nowoczesnego zarażonych.

Pisma perjodyczne, broszury, owszem dzieła całe w różnych drukowane językach, głoszą o nadzwyczajnych łaskach, o cudach miłosierdzia doznawanych przez pośrednictwo świętego Antoniego, a jako warunek niezbędny do tych łask szczególnych, jałmużnę wymieniają, chleb dla ubogich wskazują. Daję abyś dał. Święty Antoni pomaga cudownie nawet w rzeczach doczesnych, w sprawach majątkowych, w chorobach, różnych troskach i niepowodzeniach życiowych, byle tylko pamiętano o ubogich, których on ukochał. C. d. n.

*) Egoizm czyli sobkowstwo jest to chęć i staranie się o siebie samego. Przypisek wydawcy.

Cześć św. Antoniego w kraju i łaski odebrane.

W Besku, w kaplicy WW. Sióstr Felicyanek zaprowadzono puszkę na Chleb św. Antoniego dla ubogich. Lud tam już doznaje widomej a łaskawej Opieki Bożej za przyczyną św. Cudotwórcy.

Antoni Niemiec z Zarszyna zgubił 53 złr. w. a. Żona jego Maryanna będąc nabożną do św. Antoniego upadłszy na ziemię krzyżem, prosiła św. Cudotwórcy o znalezienie zguby obiecując dać ofiarkę na Chleb dla ubogich i na Mszę świętą za dusze zmarłych. Po tej modlitwie prawie zaraz wśród śmieciska na podwórzu znalazła ową zgubioną przez męża kwotę. Proboszcz w Zarszynie dostał na mszę świętą, a Siostry Felicyanki w Besku 25 ct. na chleb dla ubogich. Tak nam pisze Wielebna Siostra Marya Bernardyna Felicyanka w Besku, czcicielka i zelatorka św. Antoniego z Padwy.

W Gostyniu, w Poznańskiem ks. proboszcz odbiera często na chleb dla ubogich jałmużny. Św. Antoni Padewski ma tam statuę i skrzynki na Chleb św. Antoniego i na polecenia się Opiece św. Cudotwórcy. Do jednej skrzynki rzucają prośby pisane wraz z obietnicą jałmużny, a do drugiej skrzynki składają obiecaną jałmużnę po uzyskaniu łask. Ten fakt doniosła nam p. S. C. Szymankiewicz.

W Czernelicy, diecezyi Lwowskiej, pod Horodenką w kościele podominikańskim św. Antoni odbiera niezwykłą cześć, a zwłaszcza w dniu jego święta, to jest dnia 13 czerwca Z okolic Horodenki, Potoku złotego spieszy tam lud gromadnie.

Tego roku na uroczystość św. Antoniego z Padwy w Alwernii, Kalwaryi Zebrzydowskiej, Krakowie, Leszniowie, we Lwowie, w Rzeszowie odprawiały się trzydniowe nabożeństwa z kazaniami, sumami i nieszporami. Lud gęsto oblęgał konfesyonały i przystępował do św. Komunii. Mianowicie do Alwernii przybyło ze Szląska 80 pątników, wszystkich zaś czcicieli zeszło się przeszło tysiąc siedmset.

W Kalwaryi Zebrzydowskiej tego roku o wiele liczniejszy zastęp pątników był na odpust św. Cudotwórcy niż lat ubiegłych.

W Leszniowie pomimo ulewy przybyli liczni pątnicy z dalszych okolic, toż samo działo się w Rzeszowie. W Przeworsku obchodzono święto przez całą Nowennę. W samą uroczystość celebrowali i kazania głosili księża świeccy z okolicy.

Sw. Antoni rzecz zgubioną powraca.

(Świeże zdarzenie).

Marya Z.... z Jarosławia pisze nam następującej treści podziękowanie. Byłam we wielkiem strapieniu, gdyż zgubiłam na rynku

zegarek i nie miałam żadnej nadziei odszukania. Pomimo to dałam na mszę świętą, odprawiłam spowiedź, przystąpiłam do św. Komunii prosząc św. Antoniego o powrócenie zguby. Po tygodniu nie znana mi zupełnie osoba oddała mi zegarek zgubiony.

Ze Sądowej Wiszni przysłał nam O. Albin Sroka, zakonu OO. Reformatów 18 lipca list w którym czytamy co następuje:

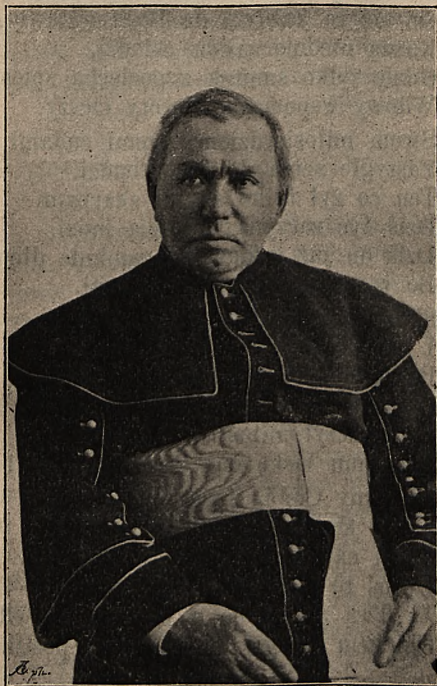
W dniu 17. lipca b. r. przyniósł Mikołaj Rodycz ze Świdnicy wraz z żoną swoją do klasztoru naszego datek na mszę świętą dziękczynną na cześć św. Antoniego. Skradziono mu bowiem dwadzieścia miar płótna w nocy 14 lipca. Dnia następnego posłał ów gospodarz do klasztoru OO. Reformatow w Sądowej Wiszni zięcia swego, aby dał na mszę świętą do św. Antoniego. I oto idąc drogą ku Sądowej Wiszni znalazł płótno ukradzione podrzucone na gościńcu.

Chleb św. Antoniego z Padwy.

WIERSZ.

Napisała A. J. ze Lwowa.

Z niebios błękitu święty Antoni
Z miłością patrzy na biedny lud,
Z upadku dźwiga, od nieszczęść chroni
On miłosierdzia uprasza cud.
Jemu tę łaskę dał Pan na niebie
By nas ratował w każdej potrzebie.



X. Jan Ewang. Dornwald,

szambelan Jego Świątobliwości, jubilat, honorowy obywatel miasta Sambora i proboszcz Samborski, członek pob. stow. św. Antoniego z Padwy.

Nigdy pomocy swej nie odmawia,
I szczerą ufność zawsze nagrodzi,
On się za każdym do Boga wstawia,
Każdą niedolę zawsze osłodzi,
Gdzie tylko smutek z pociechą spieszy,
Wdowy wspomaga, sieroty cieszy.

Swem miłosierdziem, swemi cudami
Zastygłe serca do życia budzi.
Ten co żył tylko swemi skarbami
Dziś żyć zaczyna miłością ludzi.
Dziś on już swojej nie zamknie dłoni,
Bo ją otworzył święty Antoni.

Skarb miłosierdzia ciągle się mnoży
I coraz więcej czynów litości,
Bo ten Wybrany, ten sługa Boży
Ogrzał nas ogniem bratniej miłości,
A zniszczył miłość samego siebie,
Taką mu łaskę dał Pan na Niebie!

Błagamy Ciebie święty Patronie,
Kiedy się zbliży śmierci godzina,
Ratuj nas, ratuj, przy życia zgonie
Uproś tę łaskę u Maryi Syna,
Za Twą przyczyną w ostatniej chwili,
Chlebem Anielskim niech nas posili.

Nowe dobrodziejstwa

dla czcicieli św. Antoniego z Padwy.

Święta Kongregacya odpustów pod datą 9. czerwca 1896 udzieliła sto dni odpustu.

Tego odpustu mogą dostąpić wszyscy wierni, którzy skruszonem przynajmniej sercem odmówią trzynaście Ojcze nasz, tyleż Zdrowaś i tyleż Chwała Ojcu na cześć św. Antoniego. Odpust ten można też ofiarować duszom czyścowym. (La Voix z lipca 1896 str. 9).

Polecenia i dziękczynienia.

I.

S. C. Szymankiewicz z Gostynia, Zofia B. ze Suchy, Teresa Bocheńska ze Lwowa, L M. ze Lwowa, Adam Jaworski ze Lwowa, Zofia Janiec, A. W z Nowego Sącza polecają swoją własną lub drogich im osób sprawę Opiece św. Antoniego i modlitwom czcicieli tegoż św. Cudotwórcy. Stefania Przybylska chora na oko poleca się opiece św. Antoniego.*) Nadto pewną osobę oddającą się nałogowi pijaństwa i lenistwu w służbie Bożej poleca W. B. Pewna córka poleca sprawę duszy swojego ojca. Inna osoba, sierota prosi o cierpliwość w przeciwnościach i o dobry wybór stanu.

Zakon OO. Bernardynów poleca odbudowanie klasztoru we Fradze opiece św. Antoniego z Padwy. Pewna osoba oddaje swoją daleką podróż pod opiekę św. Cudotwórcy, inna zaś prosi o przyczynę tegoż Świętego w sprawie majątkowej.

*) Mszę na jej intencyę przed ołtarzem św. Antoniego odprawiono we Lwowie.

II.

Składają dzięki Bogu za łaski odebrane za przyczyną św. Antoniego: pewien kapłan, Walerya K.. Salomea Tychowska ze Lwowa, Marya Lewicka ze Sambora, Konstancya Matczyńska z Łapszyna, Józefa Żeźnikiewicz, Adela i Apolonia Ziemiańskie z Rzeszowa, Dąbek Anna, A. S... z Boguchwały. J. G... I. M... W. K... z Rzeszowa, hrabina Resseguier z Niska, Anna Rusin z Żarnówki, parafii Makowskiej.

Cześć i chwała niech będzie prawdziwemu i żywemu Bogu w Trójcy świętej jedynemu w niebie i na ziemi, a wdzięczność i dziękczynienie św. Cudotwórcy.

Na chleb św. Antoniego złożyli:

(Ciąg dalszy.)

Hrab. Resseguier z Niska i L. Michalewska ze Lwowa po 10 zł., Wrabecowie ze Lwowa 9 zł., Teresa Bocheńska 15 zł., M. Moraczyńska 19 zł. 5 ct., N. N. ze Lwowa 6 zł., Adam Jaworski 3 ruble, Alfonsyna hr. Dzieduszycka 5 złr. Józef Zięba z Partynia 2 zł., N. N. ze Lwowa i p. Minasiewiczówna po 2 zł. Po 1 zł. złożyli: X. Szpila z Leżajska, L. O. ze Zbaraża, A. W. z Nowego Sącza, Adela Ziemiańska, Filipina Iwanowska, Helena Krygowska. Po koronie złożyli: J. Tust..., X. Domaradzki z Wicynia, Józefa Żeźnikiewicz z Rzeszowa,

N. N. ze Lwowa, W... Kr..., Marya Węglowska, Julia Małecka z Rzeszowa, p. Minasiewiczówna poraz drugi, Olimpia Silkiewiczówna, X. N. S. z Dźwiniaczki, Marya Salomea Tychowska, p. Kapelowa, Aniela Kruk. U. W. 30 ct., J. T. 65 ct, S... L... 18 ct., Franciszka Wojtan 80 ct. Razem 90 zł. 48 ct. i trzy ruble.

Z jałmużny zwanej „Chlebem św. Antoniego" skorzystali:

Konferencya św. Wincentego z Pauli 28 zł 5 ct., W. Zródł... 5 zł. we Lwowie, Michał Gumieński w Rzeszowie 1 zł., F. T. w Wietrzychowicach, uboga, chora wdowa 4 zł. Ubodzy różni w Rzeszowie 2 zł. Czuchrowicz Emma we Lwowie 2 zł 50 ct. Za pośrednictwem Czasu (4. lipca b. r.) biedny wychodźca z Królestwa polskiego a przytem nieuleczalnie chory 5 zł. Sieroty i wdowa po Dietrichu we Lwowie 5 zł., ojciec siedmiorga dzieci i chorej żony mąż H... we Lwowie 10 zł., uboga i chorobą nawiedzona rodzina za pośrednictwem pp. Komarów we Lwowie 5 zł., Lub. Konopaskowa, wdowa po artyście muzyku 4 zł., ubogi szewc Pr.. we Lwowie 2 zł., Prakseda Major, okaleczała praczka za pośrednictwem pp. Lerskich 1 zł., Lewandowicz staruszka 1 zł., rodzina Czerskich w ubóstwie zostająca 3 zł., uboga chora służąca Ludwika Morawska 5 zł., Klara Ar...

wdowa z córką 5 zł., A... B i Jawor... za pośrednictwem O. Brunona Nowakowskiego 9 zł., Marya Förster, sparaliżowana, uboga staruszka 3 zł. Konferencya św. Wincentego z Pauli 29. lipca 10 zł., Aniela Dec... uboga wdowa z dziećmi 5 zł., Jawor.. po raz drugi 5 zł., Kol... matka z dziećmi, które mąż porzucił 3 ruble, P. Wuss... wdowa z córką 5 zł.

Nowi członkowie pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

Z dnia na dzień zwiększa się zastęp czcicieli św. Antoniego z Padwy nietylko we Lwowie ale i we wszystkich innych miastach. Na Szląsku i w Poznańskiem, dzięki gorliwym zelatorom i zelatorkom również pomnaża się liczba czcicieli i czytelników Głosu św. Antoniego z Padwy. Ledwie rok upłynął, jak założono główną krajową siedzibę pob. Stowarzyszenia św. Cudotwórcy we Lwowie, a już mamy przeszło 8 tysięcy członków, których ozdobą są nasi najprzewielebniejsi biskupi. Ich portrety daliśmy w poprzednich zeszytach. Ledwie kilka miesięcy upłynęło, odkąd wydajemy Głos św. Antoniego, a oto blisko tysiąc mamy Czytelników i prenumeratorów naszego pisma. Prawda, że ryciny i druk nas bardzo wiele kosztują, prawdą jest, że nasza administracya Głosu św. Antoniego na razie będzie miała deficyt, ale ufamy opiece

św. Antoniego, **że przecież ktoś się znajdzie, kto nasze wydawnictwo hojnie wesprze.** Pociechą naszą duchowną jest, żeśmy otworzyli nowe źródło dochodów na rzecz biednych, o czem świadczą wykazy jałmużn odebranych i rozdanych. Nie mniej pociesza nas i to, że dobrą strawą duchowną karmiemy naszych czytelników. Doznaliśmy też radości z powodu pozyskania dla czci św. Antoniego takich zacnych kapłanów jakimi są: proboszcz Jubilat i szambelan J. Świątobliwości Jan Dornwald w Samborze, ks. kanonik honorowy Kapituły Przemyskiej i emerytowany c. i k. proboszcz wojskowy Emeryk Port w Samborze. Ich portrety umieszczamy w dzisiejszym numerze. Do towarzystwa naszego należą też: X Wojciech Biela, katecheta w Samborze, X. Kaspar Maxymowicz, proboszcz w Kalinowie, X. Jan Paszkiewicz, proboszcz w Czukwi, ks Józef Sawicki, proboszcz w Strzałkowicach. Wielm. pani hrabina Alfonsyna Dzieduszycka.

O odbudowaniu kościoła i klasztoru

OO. Bernardynów we Fradze.

Ś. p. dominikanin O. Sadok Barącz r. 1891 wydał był książkę pod tytułem „Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce“. Otóż na stronie 70 pisze tak: „Fraga, Kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Maryi Panny z obrazem cu-



X. Emeryk Port,

honorowy kanonik kapituły Przemyskiej, wysłużony c. i k. proboszcz wojskowy, członek pob. Stow. św. Antoniego.

dami sławionym, który po zniesieniu klasztoru Ojców Bernardynów przeniesiono do tychże klasztoru w Brzeżanach". Redakcya naszego Głosu św. Cudotwórcy odzywa się do serc litościwych i kochających nasz zakon w Polsce i prosi o datki na rzecz odbudowania klasztoru i kościoła OO. Bernardynów we Fradze. Tam bowiem jak świadczą akta archiwum parafialnego OO. Bernardynów we Lwowie l. 40/1687 zaczęto budować klasztor i kościół na miejscu, gdzie słynął z cudów obraz Matki Bożej w kapliczce umieszczony. Tam też darował arcybiskup lwowski Konstanty Lipski relikwje św. Placyda. We fascykule l. 46/1706 przechowanym również w archiwum parafii OO. Bernardynów we Lwowie znajduje się pismo arcybiskupa lwowskiego Konstantyna Zielińskiego, z dnia 28. maja 1706, w którem to piśmie ks. Arcybiskup pozwala prezydentowi klasztoru we Fradze poświęcić kamień węgielny pod nowo budujący się kościół. W archiwum prowincyalskiem OO. Bernardynów we Lwowie znajduje się rękopis, zawierający dzieje klasztoru i kościoła we Fradze od r. 1684 do r. 1755. Drugi rękopis aktów prowincyi od r. 1729 do r. 1744 powiada, że Fraga do r. 1734 była rezydencyą, a od r. 1734 była formalnym klasztorem czyli gwardyaną i zajmowała XVII miejsce w rzędzie innych klasztorów po Rusi rozsianych. Fundatorem klasztoru i ko-

ścioła byli: Jan Stanisław i Anna Marya z Kazanowa Jabłonowscy, kasztelanowie krakowscy. Mianowicie kiedy po napadach Tatarów, Kozaków, Turków kościół parafialny we Fradze upadł i miasto do szczętu zniszczono, a obraz Matki Bożej łaskami słynącej tylko w lichej kapliczce umieszczono, a do której to kapliczki i obrazu Najświętszej Panny lud coraz częściej i gęściej się zbierał, postanowił arcybiskup lwowski Konstanty Lipski oddać to miejsce OO. Bernardynom. I w rzeczy samej r. 1682 udało się tam sześciu Ojców Bernardynów, aby szerzyć chwałę Matki Bożej i ludowi tam przybywającemu nieść duchowne posługi. W roku 1717 O. Gabriel Zaczkowski, prezydent klasztoru we Fradze zaczął pisać dzieje tego miejsca. Z tej to księgi dowiadujemy się, że r. 1726 dnia 26. września podpisał fundacyę Jan Jabłonowski, że ją zatwierdził arcybiskup lwowski r. 1732 i tegoż roku wciągnięto akt ten do aktów grodzkich.

R. 1733 konsekrował ten kościół ks. Adam Woyna, sufragan biskupa Kamienieckiego za wiedzą i pozwoleniem arcybiskupa lwowskiego Jana Skarbka. W r. 1732 mieszkało w tym klasztorze Fraskim dwunastu zakonników. Kiedy w roku 1745 fabryka groziła ruiną z powodu złego materyału do budowy użytego, Joanna Jabłonowska ofiarowała 10.000 złotych polskich na fabrykę. Jan i Joanna zatem Jabłonowscy

byli wskrzesicielami pierwotnej fundacyi. Klasztor ten i kościół cieszył się licznymi dobrodziejami. Dbali oni o wzniesienie i ozdobę tej świątyni. Nadto Dominik Orłowski łowczy dobrzyński i Franciszek Przykiewicz cześnik Ciechanowski złożyli 10.000 zł. pol. na utrzymanie hejnału na cześć Cudownej Matki Bożej. Wacław Korsza, podstoli Rawski, własnym kosztem zbudował ołtarz na cześć św. Antoniego z Padwy, a na suknię srebrną dla tego św. Cudotwórcy dał Grodzicki 17 drachm srebra.

Z tego klasztoru ojcowie byli też kapelanami we dworze w Chodorowie. Jeszcze w r. 1803 był tu braciszek Domicyan Klimczyński. Roku zaś 1808 kościół i klasztor rozsypał się w gruzy a obraz Cudownej Matki Bożej przeniesiono do Brzeżańskiego klasztornego kościoła. *) O tem świadczy akt do l. 280/1808 przechowany w archiwum parafii OO. Bernardynów we Lwowie. Od tego więc roku aż po dziś dzień Fraga była pustkowiem, na którem żydzi i inni niesumienni ludzie gospodarowali. Ponieważ zaś klasztor lwowski od r. 1808 aż po dziś dzień ponosi ciężary pochodzące z fundacyi we Fradze, ponieważ za grunta tamże pozostałe podatki

*) W archiwum parafii OO. Bernardynów we Lwowie znajduje się akt nadworny z r. 1807 l. 25.242 z 26. czerwca, i akt do l. 10.137 z r. 1809 21. marca c. k. Rządu krajowego mówiące o zniesieniu klasztoru we Fradze.

płacić musi, ponieważ to miejsce niegdyś cudami Matki Bożej sławne dziś pustkowiem stoi, ponieważ tam już nie brzmią hejnały na cześć Cudownej Wniebowziętej Panny, ponieważ tamtejsi łacinnicy nie mają kapłanów swoich, toteż prowincya OO. Bernardynów na kongregacyi w Alwernii r. 1895 w październiku odprawionej uchwaliła przywrócić Fradze dawną cześć i znaczenie, wznieść tam klasztor i świątynię, sprowadzić napowrót obraz Cudownej Matki Bożej z Brzeżańskiego klasztoru do Fragi. Pamięć ś. p. fundatorów i dobrodziejów fraskich takich Jabłonowskich, Joanny z Bethune Jabłonowskiej, Jana Zamojskiego starosty Lubelskiego, Maryi Kazanowskiej i wielu innych przyciska zakon OO. Bernardynów do odbudowania tamże świątyni i klasztoru.

Odzywamy się zatem do prawnuków owych zacnych rodzin, pukamy do serc obywateli Polaków katolickich na całym obszarze ojczyzny naszej będących, aby nam pomogli do przeprowadzenia w czyn naszego szlachetnego zamiaru. Święty Antoni Padewski Cudotwórca niech odbiera tam dawną cześć, a Matka Najświętsza niech ma tam nowy swój przybytek, a będzie łaskami obdarzać tamtejszą okolicę.

Datki wczesne choć najdrobniejsze na powyższą budowę prosimy przesyłać na ręce O. Gwardyana klasztoru OO. Bernardynów we Lwowie lub na ręce podpisanego z wyraźnym

dodatkiem imienia, nazwiska i kwoty przysłanej na rzecz kościoła i klasztoru we Fradze. O dobrodziejach prowincya na najbliższej Kapitule prowincyalskiej z wdzięcznością szczerze pomyśli i dla ich dusz poweźmie odpowiedne uchwały. Mszami świętemi i modlitwami będzie chwalił zakon swoich łaskawych dobrodzieji.

O. Norbert Golichowski,
Wikaryusz prowincyi OO. Bernardynów.

Bibliografia.

Nowość i cel zacny.

Pobożne Stowarzyszenie ustawicznej Drogi Krzyżowej. Pod tym tytułem nabyć można książeczkę z obrazkami Męki Pańskiej za cenę 10 ct. we Lwowie, a z przesyłką pocztową za 12 ct. (do Prus za 20 lub 24 feników). Czysty dochód z sprzedaży tych książeczek przeznaczony na budowę kościoła we Fradze. Adresować do Redakcyi Głosu św. Antoniego, przy klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie. Książeczka ma aprobatę Konsystorza książęco-biskupiego w Krakowie do l. 2772 z dnia 30. czerwca b. r. W tej książeczce o 7 arkuszach druku są rzeczy odnoszące się do ustawicznej Drogi Krzyżowej, jest opis stacyi w Jerozolimie będących, jest dwojaki formularz do obchodu Drogi Krzyżowej, t. j. dla mężczyzn i niewiast, jest też opis całej Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa według

czterych ewangelistów. Kto zatem kocha Chrystusa za nas umęczonego, kto chce ćwiczyć się w nabożeństwie do Męki Pańskiej, kto pragnie zawiązać kółka czcicieli do tejże Męki Pańskiej z siedmiu lub trzydziestu osób tak, aby każdy z tego kółka raz w tydzień, a względnie raz w miesiąc odprawił Drogę Krzyżową, kto chce przyjść w pomoc OO. Bernardynom w celu odbudowania klasztoru we Fradze, ten niech postara się o powyższe książeczki.

Dzwoń nasz Głosie św. Antoniego ku czci Jezusa Nazaretańskiego, za nas umęczonego!



Wolno drukować za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.



Z I. Związkowej drukarni we Lwowie ul. Lindego l. 4.

5. dać jałmużnę ubogim ilekroć za przyczyną św. Antoniego z Padwy odzyskali łaskę uproszoną;
6. donosić do „Głosu św. Antoniego“ o łaskach i dobrodziejstwach za przyczyną św. Antoniego z Padwy od Boga odebranych. Łaskę lub dobrodziejstwo ma zatwierdzić spowiednik lub inna wiarogodna osoba. Pisma takie przechowywać się będą w archiwum redakcyi.
7. Spowiadać się i komunikować 13. czerwca lub w ciągu oktawy 13—20. czerwca.

III. Warunki przyjęcia.

8. Chcący należeć do pobożnego stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, mają się zgłosić do Przewodników miejscowych, lub do Kierownika krajowego we Lwowie, podając czytelnie imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i dyecezyę.
9. Wszyscy powinni wiernie spełniać obowiązki wyżej oznaczone.

IV. Korzyści.

10. Stowarzyszeni od dnia przyjęcia mają korzyści co wtorku z 50 przeszło mszy w kościele św. Antoniego z Padwy w Rzymie odprawianych.
11. Stowarzyszeni mają udział we wszystkich modlitwach, zasługach położonych przez wiernych zakonników i zakonnic podlegających władzy O. Jenerała zakonu.

Uwaga. Wszyscy kierownicy miejscowi są obowiązani co pół roku na arkuszach osobnych przesyłać do kierownika krajowego spisy członków nowo przybyłych.

Dyrektorowie miejscowi:

W każdym klasztorze OO. Bernardynów w Galicyi i W. X. Krakowskiem jest Dyrektor miejscowy. Każdoczesny zaś prowincyał OO. Bernardynów jest na cały kraj Dyrektorem krajowym.

Oprócz OO. Bernardynów Dyrektorami miejscowymi są księża proboszczowie w Błażowej pod Rzeszowem, w Tarnawie dolnej, w Iwoniczu, ks. proboszcz i dziekan w Żabnie i ks. Wł. Paszyński w Przeciszowie.

